

Świadomość fenomenalna. Rozważania nad argumentem z pojmowalności

Zarysowanie problemu

Problem *mind-body* obecny jest w refleksji filozoficznej od starożytności. W historii filozofii przejawiał się w rozmaity sposób, zawsze jednak jako relacja pomiędzy umysłem, rozumem, duszą a materią oraz ciałem. Pomimo niezaprzeczalnych różnic w znaczeniach owych pojęć, odmienności tradycji i okresów, z jakich się wywodzą, *implicite* przedmiotem badań była sfera wewnętrzna człowieka, jej ufundowanie oraz sposób powiązania ze światem fizycznym. Współcześnie mówimy o problemie *mind-body* jako kwestii relacji pomiędzy umysłem a mózgiem¹. Na gruncie filozofii umysłu badacze zaproponowali szereg możliwych jego rozstrzygnięć. XX-wieczny rozwój nauk empirycznych, w szczególności tzw. *neuroscience*, i ich wyniki dostarczyły niezliczonych konfirmacji zależności funkcjonowania umysłu od pracy mózgu. Wydaje się, że w obliczu tak jednoznacznych rezultatów badań, siła stanowiska fizykalistycznego nie stanowi kontrowersji. W pierwotnej odsłonie – Koła Wiedeńskiego – rozumiane ono było jako swego rodzaju uniwersalizm języka fizykalnego, postulowanie możliwości sprowadzenia dowolnego, sensownego, opisu stanu rzeczy do opisu fizykalnego. Współcześnie, w ramach filozofii umysłu, w zakres pojęcia wchodzi wszelkie materialistyczne teorie umysłu, które ujmują aktywność mentalną w całości w kategoriach fizycznych, neurobiologicznych, a w szczególności teorie identyczności. Problematicznym dla stanowiska jest jednakże istnienie tzw. świadomości fenomenalnej², rozumianej jako sfera przeżyciowa. Jakościowe aspekty jakiegoś doświadczenia, np. spostrzegania koloru, składają się na stan *jak to jest* percypować kolor³. Zagadką w tym miejscu nie są konkretne treści fenomenalne albo fakt ich istnienia, lecz trudność powiązania ich z poziomem fizykalnym. Przeciwnicy fizykalizmu pragną pokazać, że swym opisem nie obejmuje owej sfery świadomości. Wśród przywoływanych w literaturze argumentów na rzecz takiej tezy szczególnie przekonującym dla intuicji zdaje

¹ Gwoli uściślenia, winno się używać określenia *mind-brain*, jako że rozważa się również relacje umysł – ciało oraz umysł – środowisko. Patrz: D. Chalmers, A. Clark, *Extended Mind*, [w:] „Analysis”, nr 58, 1998, s. 7-19.

² Patrz: N. Block, *On a Confusion about a Function of Consciousness*, [w:] „Behavioral and Brain Sciences”, nr 18, 1995, s. 227-247.

³ Patrz: T. Nagel, *Jak to jest być nietoperzem?*, [w:] tenże, *Pytania ostateczne*, Aletheia, Warszawa, 1997.

się być tzw. *conceivability argument*, który to zostaje w dalszej części tekstu poddany analizie. Celem artykułu nie jest rozstrzygnięcie prezentowanych problemów, a jedynie zabranie głosu w dyskusji, która się wokół nich toczy, poprzez co zostać mają one polskiemu czytelnikowi przybliżone.

Argument z pojmowalności

Przedstawiany jest on na wiele sposobów, najczęściej przywoływane są wersje R. Kirka⁴, S. Kripkego⁵ i D. Chalmersa⁶. Opierają się one na zależnościach pomiędzy pojmowalnością i możliwością. Poniżej zostaje zrekonstruowana wariacja na temat ostatniej z wymienionych wersji argumentu:

1. Fizykalizm jest prawdziwy.
2. Niech *x* będzie światem możliwym, z takim samym opisem fizykalnym, jak nasz; natomiast *a* niech będzie istotą fizycznie pod każdym względem ze mną identyczną, zamieszkującą *x*.
3. Niech *a* będzie pozbawione świadomych, jakościowych, doznań, tj. niech będzie *zombie*.
4. Przesłanka numer 2 jest pojmowalna.
5. To, co pojmowalne, jest logicznie możliwe.
6. Jeżeli przesłanka nr 5 jest prawdziwa, to przesłanka nr 1 nie jest.

Ujawniona sprzeczność domaga się od nas odrzucenia przynajmniej jednej z przesłanek. Argument stosuje semantykę możliwych światów. W domyśle powinna nastąpić likwidacja twierdzenia o prawdziwości fizykalizmu, ale zastanówmy się czy jest to konieczne. Wydaje się, że nie. Ani nauki empiryczne ani filozofia nie są, w obecnym kształcie, systemami aksjomatycznymi, wobec czego reguły inferencyjne nie muszą pozostawać w mocy. Poza tym, nie interesuje nas *konieczność*, tj. prawdziwość we wszystkich światach możliwych, a jedynie adekwatny opis naszej, partykularnej, rzeczywistości. Zauważmy bowiem, że nawet jeżeli przyjmujemy wniosek rozumowania, nie mówi nam on nic ponad to, iż fizykalizm nie jest prawdziwy w naszym świecie na sposób *konieczny*. Postulowanie stanowiska w kwestii psychofizycznej na tak silny sposób wydaje się zbędne. Powiemy zatem, że rozpatrujemy zachodzenie (lub niezachodzenie) związku pomiędzy stanami fenomenalnymi a fizykalnymi o charakterze *przyrodniczym*, tj. przygodnym w ujęciu

⁴ Patrz: R. Kirk, *Sentience and Behaviour*, [w:] „Mind”, nr 83 (329), 1974, s. 43-60.

⁵ Patrz: S. Kripke, *Nazywanie i konieczność*, PAX, Warszawa, 1988, r. III.

⁶ Patrz: D. Chalmers, *Świadomy umysł*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2010, s. 216.

D. Lewisa⁷. Ewentualne wykrycie nomologicznych właściwości takiej relacji nie pociąga automatycznie za sobą konieczności o charakterze logicznym. Eksperyment myślowy może więc być zbyt silnie sformułowany, poprzez co traci przynajmniej część swojej adekwatności.

Innym sposobem osłabienia argumentu stanowi krytyka przesłanki nr 5. Należy zauważyć, że *możliwość* jest operatorem metafizycznym, zaś *pojmowalność* – epistemicznym⁸. Tak płynne przejście od jednego do drugiego, bez dodatkowych zabezpieczeń, np. w postaci praw stwierdzających adekwatność poznania ludzkiego, stanowi nadużycie, szczególnie biorąc pod uwagę fakt, że staramy się w owym eksperymencie myślowym powiedzieć coś na temat genezy jakości przejawiających się w poznaniu. Z drugiej zaś strony, jakiegokolwiek sformułowanie takich nomologicznych twierdzeń pomostowych prowadziło do popadnięcia w sprzeczność przynajmniej przez część przeciwników fizykalizmu, np. zwolenników monizmu anomalnego, akcentujących antyredukcjonizm w sensie epistemologicznym. By to wykazać potrzeba wprowadzić pojęcie *superweniencji*. Mówimy, że własności typu A superweniują na własnościach typu B wtedy i tylko wtedy, gdy nie istnieje rzecz posiadająca własności typu B, a nie posiadająca własności typu A. Upraszczając nieco sprawę, teza ta mówi o współwystępowaniu zjawisk. Można pozostać na stanowisku fizykalizmu, odrzucając redukcję *zjawisk*, jednocześnie akceptując relację superweniencji pomiędzy doznaniem i aktywnością mózgu. Jednak zauważmy, że w celu zagwarantowania prawdziwości przejścia pomiędzy pojmovalnością i możliwością, epistemologią i ontologią, musimy założyć coś więcej, mianowicie pewną funkcję homomorficzną przypisującą określonym danym zewnętrznym pewne treści świadomości. Każda wiedza, niezależnie od stopnia jej ogólności, jest bowiem źródłowo zakorzeniona w doświadczeniu. Nie mówimy tutaj już jedynie o współwystępowaniu, chodzi o pewne konkretne doznania powiązane z pewnymi konkretnymi stanami zewnętrznymi. Tego typu rozważania należą do dziedziny teorii identyczności⁹. Zakładana przez przeciwników fizykalizmu odpowiedniość między tym, co pojmovalne, a tym, co możliwe, jest zatem na wskroś fizykalistyczna. Z kolei, pomijając w tym momencie ową relację pomiędzy treściami mentalnymi a danymi zewnętrznymi, przekształcamy

⁷ Patrz: D. Lewis, *On the Plurality of Worlds*, Blackwell, Oxford, 1986.

⁸ Patrz: C. Hill, B. McLaughlin, *There are Fewer Things in Reality Than Are Dreamt of in Chalmers's Philosophy*, [w:] „Philosophy and Phenomenological Research”, nr 59, 1999, s. 446–454.

⁹ W tym konkretnym przypadku do egzemplarycznej teorii identyczności. Generalizacja, jakiej jest poddana w tekście relacja pomiędzy mentalnym i fizycznym zachodzi w momencie, w którym mowa o danych zewnętrznych. To nie tylko stany fizyczne układu nerwowego, ale i stany otoczenia, tj. bodźce które do nas dochodzą, a więc pewien, nam dostępny, stan świata. Ułatwia to widzenie pochodzenia wiedzy (o tym, co możliwe i pojmovalne) z doświadczenia.

eksperyment myślowy w dziwny argument na rzecz solipsyzmu. Jedynymi rzeczami pewnymi byłyby w żaden sposób nieuporządkowane stany fenomenalne danego podmiotu, a przynajmniej nieuporządkowane w sposób jednoznaczny. Z takim stanowiskiem natomiast nie sposób dyskutować. Z drugiej zaś strony, nie trzeba akceptować przechodzenia tego, co pojmowalne, w to, co możliwe, by pozostać fizykalistą. obrońca stanowiska może bowiem zakwestionować przesłankę numer 4.

Rzeczywistym wnioskiem eksperymentu myślowego z pojmowalności jest niewystarczający stan wiedzy, jaki posiadamy. Największą bowiem wątpliwość wzbudzać winna przesłanka mówiąca o pojmowalności zombie, a więc wzmiankowana przed chwilą przesłanka numer 4. Co to znaczy być pojmowalnym? Intuicje zdaje się oddawać zdolność bycia przedstawianym przez podmiot bez wykrycia sprzeczności. Chalmers proponuje rozróżnić następujące rodzaje pojmowalności: *prima facie* i idealną oraz pozytywną i negatywną¹⁰. X jest *prima facie* pojmowalne, gdy podmiot nie jest w stanie apriorycznie odrzucić sądu przez X wyrażanego, po krótkiej chwili namysłu. X jest idealnie pojmowalne, gdy podmiot nie jest w stanie apriorycznie odrzucić sądu przez X wyrażanego zakładając nawet doskonały akt refleksji. X jest pozytywnie pojmowalne, gdy podmiot jest w stanie stworzyć spójny obraz sytuacji, w której X zachodzi. Negatywna pojmowalność zachodzi na odwrót. Takie wysubtelnienie rozważanego pojęcia służyć miało wskazaniu na jego zależność od stanu wiedzy podmiotu. Dla zwolenników eksperymentu myślowego z zombie najlepiej byłoby, gdyby zachodziło twierdzenie najwierniej oddające intuicje możliwości logicznej, czyli mające postać: zombie są idealnie pozytywnie pojmowalne. Należy sobie, jednakże, uświadomić, że nieznaną naturę praw przyrody nie może być usprawiedliwieniem przy decydowaniu o losie tego konkretnego argumentu. Musimy założyć znajomość pełnego opisu fizykalnego. W obrębie samego precyzowania pojęcia pojmowalności nie musimy się z tym borykać, niemniej zakładając przejście pomiędzy operatorem epistemicznym i metafizycznym potrzeba przyjęcia takiej wiedzy istniejącej. w przeciwnym wypadku możemy pominąć nieznaną nam jeszcze sprzeczność. Oczywiście, przy obecnym stanie wiedzy nie jest możliwe (o ile kiedykolwiek będzie) spełnienie takiego warunku. Jednakże, obrońca fizykalizmu może widzieć argument z pojmowalności jako pokazujący właśnie sprzeczność w możliwości wyobrażenia sobie *zombie*.

¹⁰ Patrz: D. Chalmers, *The Two-Dimensional Argument Against Materialism*, [w:] *Oxford Handbook of the Philosophy of Mind*, Oxford University Press, Oxford, 2009, s. 313-335.

Perspektywa wittgensteinowska

Powyższy wywód stanowi raczej próbę osłabienia często spotykanego wśród przeciwników fizykalizmu argumentu aniżeli jego obalenia. Diagnozowany niedostatek wiedzy wynika głównie z problemów metodologicznych, tj. trudności w przystosowaniu procedur badawczych. Ich nieadekwatność zgłaszają zwolennicy tzw. *trudnego problemu świadomości*¹¹, polegającego na nieprzystawalności aparatury pojęciowej, jakościowej, subiektywnej, perspektywy pierwszoosobowej z intersubiektywną perspektywą trzecioosobową. Pojawiające się co jakiś czas programy nowych metodologii, sięgające najczęściej do godzenia fenomenologii z naukami kognitywnymi¹², nie dały póki co żadnych zadowalających rezultatów. Jednakże, zamiast popadać w pesymizm poznawczy, warto postawić sobie nieco inne pytanie: czy źródłem problemu nie jest niemożliwość zaistnienia języka opisującego stany fenomenalne podmiotu? W pracach L. Wittgensteina z późnego okresu twórczości, pojawia się tzw. argument z języka prywatnego¹³. Stwierdza on swego rodzaju niewystarczalność podmiotu. Nikt nie jest w stanie podać prawomocnego uzasadnienia użycia danego wyrazu w sytuacji, gdy jest on rozważany w izolacji, tj. bez odnoszenia się do opinii innych. S. Kripke, proponując swą interpretację owego paradoksu, posługuje się następującym przykładem¹⁴. Załóżmy, że pragnę dodać do siebie liczby 57 i 68, podczas gdy dotąd sumowałem, skończoną ilość razy, jedynie liczby mniejsze od 57. Jaką pewność mogę posiadać, by odpowiedzieć »125«? Z racji tego, że rozważam siebie w oderwaniu od innych ludzi, nawet przyjmując, że znam dobrze arytmetykę liczb naturalnych, nic w moich przeszłych użyciach słowa »dodawanie« nie wyznacza w sposób jednoznaczny odpowiedzi na obecne działanie. Zawsze była to skończona liczba przeprowadzonych przeze mnie sumowań. Być może miałem na myśli całkiem inną operację, np. *kwodowania*, która, o ile kwodowałem liczby mniejsze od 57, dawała wyniki takie jak zwykle dodawanie, natomiast począwszy od tej liczby w górę nakazuje mi jako rozwiązanie podawać »1«? Istnieje nieskończenie wiele możliwych typów działań, które można tutaj podstawić. Konkluzją z tych rozważań jest wniosek, że wyrażenia języka uzyskują znaczenie poprzez odwołanie się do intersubiektywnego gremium. Powracając do głównego tematu naszych rozważań, doznania jakościowe, tj. stany fenomenalne,

¹¹ Patrz: J. Bremer, *Jak to jest być świadomym*, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa 2005, s. 21-27.

¹² Patrz: *ibidem*, s. 153-155 oraz 259-263.

¹³ Patrz: L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, § 201.

¹⁴ Por.: S. Kripke, *Wittgenstein o regułach i języku prywatnym*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2007, s. 21.

charakteryzuje skrajny subiektywizm. Są one wyłącznie moje, *prywatne*¹⁵. W jaki sposób skonstatować znaczenie wypowiedzi podmiotu, mówiącego np. o tym *jak to jest mieć* doznanie czerwieni, jeżeli do ów partykularnego doznania ma dostęp jedynie on sam? Wydaje się, że w tym punkcie tkwi przyczyna trudności w pogodzeniu fizykalizmu ze świadomością fenomenalną.

Zakończenie

Nie sposób zbyć argumentacji Wittgensteina poprzez odrzucenie jego intuicji odnośnie istoty znaczenia wyrażen. Problem subiektywności stanów fenomenalnych, a więc i problem ich translacji werbalnej pozostaje. Codziennosc także praktyki naukowej, zakłada *implicite* zgodność doznań jednostek. Kryterium obiektywności jest intersubiektywność, zaś rozważane zagadnienie stanowi sytuację, w której zjawisko powszechne jest jednocześnie skrajnie zindywidualizowane w stosunku do każdego podmiotu z osobna. Kwestią do rozważenia pozostaje natura owej bariery. Reasumując, przedstawiony został argument z pojmovalności oraz, na tle jego krytyki, horyzont rozmaitych stanowisk w ramach problemu *mind-body*. Być może źródło jego problematyczności stanowi milczące założenie o wyróżnionym miejscu poziomu świadomości fenomenalnej. Jest to, niemniej, zagadnienie na osobny artykuł.

Bibliografia

- Block N., *On a Confusion about a Function of Consciousness*, [w:] „Behavioral and Brain Sciences”, 18, 1995.
- Bremer J., *Jak to jest być świadomym*, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa 2005.
- Chalmers D., *Świadomy umysł*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- Chalmers D., *The Two—Dimensional Argument Against Materialism* [w:] *Oxford Handbook of the Philosophy of Mind*, Oxford University Press, Oxford 2009.
- Chalmers, D., Clark, A., *Extended Mind*, [w:] „Analysis”, 58, 1998.
- Hill C., McLaughlin, B., *There are Fewer Things in Reality Than Are Dreamt of in Chalmers's Philosophy*, [w:] „Philosophy and Phenomenological Research”, 59, 1999.
- Kirk R., *Sentience and Behaviour*, [w:] „Mind”, 83 (329), 1974.
- Kripke S., *Nazywanie i konieczność*, PAX, Warszawa 1988.
- Kripke S., *Wittgenstein o regułach i języku prywatnym*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2007.
- Lewis D., *On the Plurality of Worlds*, Blackwell, Oxford 1986.

¹⁵ Jako pewne jakości doświadczalne jednostkowo. Drugi człowiek nie dostrzega *naszych* doznań jakiegoś przedmiotu, co najwyżej fakt, że ten przedmiot dostrzegamy.

Nagel T., *Jak to jest być nietoperzem?*, [w:] *Pytania ostateczne*, Fundacja Aletheia, Warszawa 1997.

Wittgenstein L., *Dociekania filozoficzne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.